

Cena „SZKOLNICTWA“  
wynosi  
rocznie: 8 koron  
kwartalnie: 2 korony  
miesięcznie: 70 hal.

Kup (r pojedynczo) 30 hal.

Prenumeratę płaci się z gó-  
ry rocznie, półrocznie lub  
kwartalnie

Reklamacye będą uwzglę-  
dniane do dni 7.

# SZKOLNICTWO

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

„Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.— Kto nie z nami, ten przeciwko nam“

Redakcyja i Administracyja  
w Nowym Sączu

Względem nadesłanych korespon-  
dencyj ścisła dyskrecyja

Prenumeratom udziela  
Redakcyja wszelkich infor-  
macyj bezpłatnie.

Numery „Szkołnictwa“ od  
1. stycznia b. r. mamy w za-  
pasie.

**Solidarnie walczmy o prawa nam należne. a dotychczas sromotnie przez władze krzywdzeni.**

## W dzień jubileuszu.

W dniu 2. grudnia b. r. upłynęło 60. lat od uroczystej chwili, gdy ukochany Monarcha Franciszek Józef I. objął rządy nad ludami cesarstwa austr.-węgierskiego.

Sześćdziesięcioletni jubileusz panowania jest niesłychaną rzadkością w dziejach narodów całego świata, a cóż dopiero mówić o takim jubileuszu, który zamyka jedną z najświetniejszych epok rozwoju państwa i jest jakby historycznym stwierdzeniem błogich owoców, wypływających z rządów pokoju, sprawiedliwości i szlachetnego serca.

Nie czas i nie miejsce tu na skreślenie choćby w zwięzłych zdaniach dziejów tego długiego okresu rządów Monarchy, jedno wszakże można powiedzieć, że od czasu objęcia w młodocianym wieku w Swoje ręce steru skołataney burzami nawy państwowej, pozostał dotąd Monarcha wierny Swoim zasadom.

Przewodnią Jego myślą było zawsze szczęście i rozkwit narodów, zespolonych pod berłem Habsburgów, a rządy Jego opromieniała dobroć, właściwa sercom wielkich ludzi, którzy w przyczynieniu się do szczęścia swoich bliźnich widzą złowienie idealnego celu swego bytu doczesnego.

I dlatego niema nietylko w Europie, ale na całym świecie monarchy, któregooby więcej miłowano i więcej czczono, niżli Cesarza Franciszka Józefa I.

Nad sędziwą głową Jubilata przebrzmiała burza, w Jego szlachetne serce uderzały nie raz gromy i bolesne pociski losów, które złamaćby mogły żelazną energię — a przecież On nie ugiął się pod brzemieniem boleści, nie uległ przeciwnościom — ale zamknawszy w Sobie cierpienie stał jako postać granitowa w tej wyżynie, na której Go postawiło przeznaczenie.

Jak dla wszystkich klas społecznych, tak samo i dla nauczycielstwa zawsze było dobrocią przejęte serce Monarchy, dla tego też dziś, w tem wielkiem, uroczystem święcie dla wszystkich ludów monarchii, nasze nauczycielstwo ludowe składa dla Niego wyrazy hołdu, prawdziwej miłości i wdzięczności, łącząc się z milionami tych obywateli państwa, którzy wnoszą modły do Wszechmocnego o zachowanie przez długie jeszcze lata ukochanego Cesarza i Króla Franciszka Józefa I.



## Co może zdziałać złość i przewrotność ludzka...?

Zaiste nie bez powodu powiadamy ciągle, że nasze ustawy i rozporządzenia szkolne zawierają tylko fikcyę prawną, i nie może być inaczej, skoro każdy niemal paragraf jest bezprawiem poczętem na bezprawiu...! Podobne ustawy jak nasze szkolne potrafi tylko uchwalać chyba Sejm galicyjski, który nie ma czasu zastanowić się nad tem, co mu podda „poważna i biegła w oświacie“ komisya szkolna. Tak zrozumieć „ducha“ ustawy państwowej może tylko ten, co żył się i wyrósł w tradycyi narodowej, a poczęty jest w grzechu szlacheckim i jego dewizie: **Polska stoi nierządem!**

Ten krótki wstęp poświęciliśmy wyjaśnieniu najświeższej „łaski“ zbankrutowanego Sejmu krajowego, który uwzględniając obecne niesłychanie ciężkie warunki życia, podwyższył nauczycielom i nauczycielkom, spensyonowanym przed wejściem w życie ustawy szkolnej z dnia 25 maja 1907 roku, emeryturę do 500 koron, o ile jej w tej wysokości nie pobierają, a niezdolni są do wszelkiego zarobkowania.

Nauczycielom (kom), których emerytura wyższą jest nad 500 koron podwyższa się w drodze łaski o 5% rocznie! Wdowom po nauczycielach podwyższa się dawniejsze emerytury do 400 koron — tym zaś, które pobierają 400 koron podwyższa się w drodze łaski o 5%.

Z ustawy tej dowiadujemy się niezwykle wa-

żnych rzeczy! Po pierwsze, że galicyjski Sejm uważa 500 koron za wystarczającą emeryturę na utrzymanie nauczyciela i jego rodziny; po drugie, że galicyjski Sejm poważa i uważa nauczycieli ludowych poniżej sług państwowych!!

*Dobrodziejstwo i łaska galicyjskiego Sejmu* jest tylko sformulowaniem i oszacowaniem nędzy nauczyciela ludowego, a jeżeli zważymy jak rzadkie są wypadki niezdolności do „wszelkiego“ zarobkowania, jakich do tego potrzeba poświadczeń różnych władz i jakie są przytem trudności, to pojmiemy, kto i w jakich warunkach korzystać będzie z tej „łaski“ szlacheckiego sejmu.

Cóż bowiem ma znaczyć ta niezdolność do wszelkiego zarobkowania i jaki cel tego zastrzeżenia?... Oto jeden i niewątpliw, że Sejm krajowy nie dba już o godność stanu emerytowanego nauczyciela, bo on gdy tylko może, to musi zamiatać ulice, czyścić kanały i nosić wodę, gdyż ustawa szkolna pozwala mu gdy jest jeszcze dość silny na wszelkie zarobkowanie, jeżeli nie chce zginąć śmiercią głodową.

A więc spełniły się nasze przewidywania, wypowiedziane w artykule wrześniowym p. n. *Jałmużnicy przed Sejmem*, w którym przestrzegaliśmy życziwych nam posłów, aby przy uchwalić się mającym podwyższeniu emerytur, nie dopuścili do jakiegokolwiek zastrzeżenia na niekorzyść spensjonowanych nauczycieli. Niestety... i ten głos przestrogi przemiał bez echa, bo zarówno nasza demokracja jakoteż ludowcy zbaranieli podczas ostatniej sesji w skandaliczny sposób.

U tej niesłychanej krzywdzie, jaka spotkała biednych z najbiedniejszych pisze „*Gazeta szkolna*“: „Regulację tę nazwał wiceprezydent Rady szk. krajowej w Sejmie „aktem miłosierdzia“. My ją natomiast kwalifikujemy jako „akt cynizmu“, a to z następujących powodów:

I. Minimalna emerytura w kwocie 500 koron sama przez się nie wystarczająca do najnędzniejszej vegetacji, zaważowana jest niezdolnością do wszelkiego zarobkowania, więc jej przyznanie staje się wręcz iluzorycznym, zależy od kaprysu przełożonej władzy. Fizyk, pod tchnieniem starosty lub złośliwego inspektora szkolnego, uzna z lekkim sercem wynędzniałego emeryta „zdolnym jeszcze do jakiegos zarobkowania“ i na tej podstawie odmówi mu minimalnej emerytury. Oto moralna kwintesencja regulacji. Dla blagi pisze się o minimalnych emeryturach, które w praktyce najczęściej istnieć będą — na księżycu.

Cynizmem i szyderstwem z ludzkiej nędzy jest także „podwyższenie“ o 5% emerytur tych nauczy-

cieli, którzy pobierają 500 i więcej kor. rocznie. Od czasu, gdy ich spensjonowano, środki do życia o 100% poszły w górę, czemu więc jest dla nich taka podwyżka płacy? A trzeba przytem uwzględnić, że biedacy ci w czasie czynnej służby pobierali dwa razy niższe płace, niż je otrzymują obecnie funkcjonujący nauczyciele i za nie uczyli trzy razy większą liczbę dzieci! Takiej zapłaty doczekali się od sejmu!

II. Wdowy po nauczycielach ludowych, dla których przyznano minimalną emeryturę 400 kor. rocznie, zostały postawione na równi z wdowami po najniższych sługach państwowych, co uchylbia powadze stanu nauczycielskiego tem więcej, iż wdowy po sługach państwowych niebawem otrzymają znaczne podwyższenie zaopa trzeń. Z 400 koron rocznie żadna wdowa po nauczycielu nie może się w dzisiejszych czasach utrzymać — jest skazaną na powolne konanie.

III. Nowela nie wspomina ani słowem o sierotach po nauczycielach dawnego stylu, jakkolwiek niektóre pobierają tylko kilkanaście centów dziennie, a nawet mniej na całkowite utrzymanie. Te biedne istoty, pozbawione rodziców, są skazane przez Sejm na zagładę!

IV. Przyznawanie powyższych żebraczych podwyżek z klauzulą „w drodze łaski“ jest cynicznym naigrawaniem się z cudzego nieszczęścia, niegodnym tak poważnej instytucji, za jaką sejm uchodzić pragnie... Nawet sumienne, sprawiedliwe, a nie żebracze podwyższenie zaopatrzeń emerytów nie byłoby „aktem łaski“ tylko obowiązkiem.

A teraz warto uprzytomnić nauczycielstwu, jak tę regulację przyjęła nasza prasa codzienna. Wszystkie niemal pisma podnosiły ją jako akt wielce sprawiedliwy i humanitarny, a klauzulę „o niezdolności do wszelkiego „zarobkowania“ tendencyjnie przemilczały, aby nie czynić rumoru. Taką to mamy prasę, takich przyjaciół.

Cóż więc mają czynić emeryci dawnego stylu? Czy pogodzić się ze smutnym losem, czekać, aż ich śmierć wyrwie z doczesnych udręczeń? Tego się spodziewają tacy Laskowscy, licząc na nieporadność weteranów w zawodzie nauczycielskim. Na to jednak powinni emeryci odpowiedzieć skargą do Wiednia, do Cesarza, do parlamentu, narobić sejmowi skandalu, co czynili nauczyciele czynni tak długo, aż im nareszcie sejm w r. 1907 musiał wydatnie polepszyć płacę! Jeżeli tego nie uczynią, wykapią marnie, jak muchy!...



## Pałaca kwestya.

Pielęgnowanie wzroku dzieci szkolnych musi być kwestyą pałacą w obecnym czasie, skoro równocześnie z naszym artykułem p. t. *Baczność rodzice i wychowawcy* przypomina ją w zeszytcie listopadowym 1908 „Przewodnik zdrowia“ wychodzący w Berlinie, który na temat: *Jaka pisownia odpowiada najbardziej higienie?* tak pisze:

„Omawiając kwestyę wpływu druku na krótkowzroczność *dr. G. Głogowski* wspomina o rozumowaniu pewnego Chińczyka, z którym w zasadzie i sam się zgadza. Otóż, zdaniem owego Chińczyka, najmniej męcząca dla wzroku jest pisownia *łacińska*, gorszą znacznie *rosyjska*, a wprost niemożliwa *niemiecka* (t. zw. szwabacha z kończatymi literami). Powstaje również ten sam Chińczyk na różnicę pomiędzy pisownią a wymową w języku niemieckim i angielskim. Nie może on zrozumieć, po co ten nadmiar liter, *których się nie wymawia wcale*: zbyteczna tylko strata papieru i niepotrzebny wysiłek wzroku. Zagadką jest również dla niego, dlaczego alfabet pisany różni się od drukowanego. Litera pisana chyli się z lewo na prawo, gły tymczasem drukowana jest *prosta*. Na to, co prawda, dawno zwracali uwagę znakomici okuliści a w Szwajcaryi i Bawaryi nieraz nawoływano już do wprowadzenia w szkołach pisowni *prostej*. Należałoby rzeczywiście zdaniem autora, przeprowadzić reformę w pisowni i druku a korzyść byłaby *materyjalna i higieniczna*. Zaprowadzenie jednolitej pisowni różnych narodów będzie tylko postępowaniem prawdziwej kultury. Spodziewamy się, że zjednoczonym szczepom *słowiańskim* uda się zaprowadzić wybitną reformę w tym kierunku, do czego początek już zrobiono. Tymczasem radzimy każdemu, o ile tylko można, unikać szwabachy. Zresztą pisma i książki *naukowe* niemieckie wydawają już teraz przeważnie literami *łacińskimi*“.

Ostatni zeszyt „*Muzeum*“, organu nauczycieli szkół wyższych w Galicyi, omawia także krótkowzroczność uczni szkół średnich, która wzrasta zastraszająco — podając, „że świeżo tej sprawie poświęcił wyczerpujący artykuł p. n. „*Kurzsichtigkeit u. ihre Verhütung*“ w monachijskiej *Mediz. Wochenschr.* z r. b. (nry 29—30.) *prof. dr. Best*. Najważniejszym środkiem zapobiegawczym na krótkowzroczność według autora jest ograniczenie pracy, którą trzeba bardzo zbliżyć do oczu, *w dalszym rzędzie należy usunąć ze szkół pismo gotyckie i zaprowadzić wyłącznie łacińskie*, w nauce języków powinno się *unikać pisaniny*, a grekę i łacinę, jeśli nie usunąć, to bardzo ograniczyć, nauka wogóle powinna być *jednorazową, przedpołudniową, popołudnia zaś należałoby poświę-*

cać wyłącznie zabawom, ćwiczeniom gimnastycznym itd. Wogóle mniej czytać i pisać, a krótkowzroczność będzie rzadszą! — oto myśl główna *dra Besta*“.



## Miłosierdzie — czy obowłazek?

(Głos z kraju).

Na 33. posiedzeniu minionej sesji sejmowej w dniu 2. listopada b. r. poseł z kurii większej własności ziemskiej, p. Dembowski, przemawiając w sprawie polepszenia bytu dawniej już emerytowanych nauczycieli ludowych, użyć miał, wedle zgodnego doniesienia naszych pism krajowych, wyrażenia, „*że polepszenie bytu tychże emerytów będzie ze strony Sejmu „aktem miłosierdzia“, okazanego weteranom nauczycielskiego zawodu*“.

W naszych stosunkach przyzwyczailiśmy się już do cierpliwego i pobłażliwego wysłuchiwanie rozmaitych gadań na temat polepszenia naszego bytu, więc i na to odezwanie się posła Dembowskiego nie zwrócilibyśmy żadnej uwagi, gdyby nie jeden szczegół, wysoce charakterystyczny. Nauczyciele emeryci, otrzymawszy wyższą emeryturę, będą zapewne wdzięczni p. Dembowskiemu za jego ujęcie się za nimi — czy atoli zgodzą się bez protestu na użyty przezeń sposób przedstawienia tej sprawy — to rzecz bardzo wątpliwa. Ludzie, którzy całą swoją młodość, zdrowie i użyteczność społeczną oddali w ofierze krajowi, którzy siły swe sterali w zatęchłych izbach szkolnych, nie zgodzą się dziś w milczeniu na to, aby nędzną podwyżkę żebraczych ich emerytur przedstawił ktoś za akt miłosierdzia. Bo nie aktem miłosierdzia, ale jedynie i wyłącznie *tylko aktem odpowiedzialności i obowiązku* może być takie podwyższenie. I zaiste smutno musi być w kraju i źle, a gruntownej reformy i przekształcenia domagać się musi całokształt naszych stosunków, gdy aż do argumentów w miłosierdziu uciekać się trzeba dla uzasadnienia konieczności poprawy bytu tych, którzy ongiś będąc najpotrzebniejszymi urzędnikami kraju, w niedostatku długie lata pracowali, a dziś już od tego niczego nie żądają prócz zabezpieczenia im niedługich już ostatnich lat ich żywota.

Dziwną też rzeczą jest, że w tym sejmie, mającym ponoć demokratyczną większość, nie znaleźli się posłowie, którzyby z naciskiem zaakcentowali kwestyę obowiązku kraju w podwyższeniu tych emerytur. Zarówno nasi emerytowani koledzy, jak i my, dziś w czynnej służbie zostający, nie żądamy niczego więcej po nad to, co się nam słusznie należy!



## Reforma seminariów nauczycielskich.

Sprawa to snadź bardzo ważna, skoro w *mowie tronowej o niej była wzmianka*. Była nawet ankieta w Wiedniu, było i kilka, może kilkanaście artykułów w naszej prasie i — znowu cisza, cisza wszędzie, nawet wśród Niemców, — ale nie między Czechami.

„Jednota komenského, spolek pro reformu škol.“ zwołał ankietę wszystkich organizacyi nauczycielskich czeskich. Omówiono krytycznie stanowisko niemieckie, domagające się reformy „pedagogów“ przez rozszerzenie planu naukowego o kurs jeden i stanowisko większości czeskiej, która żąda, aby nauczycielowi ludowemu dawano wykształcenie akademickie, boć nie powinien on być opatrzonym mniejszą wiedzą i kulturą, niż handlowiec, gospodarz, albo weterynarz, dla których państwo postarało się o wyższe wykształcenie.

Ankieta czeska uchwalila domagać się dla nauczycieli wykształcenia *ogólnego* w szkole *średniej zawodowej* zaś w *akademiach pedagogicznych*, któreby miało charakter wszechnicy. Rezolucya, która jeszcze ma być przedłożoną do uchwał poszczególnym towarzystwom nauczycielskim, brzmi: „Dotychczasowe wykształcenie kandydatów nauczycielskich w seminariach nie jest dostateczne ani w wiadomościach ogólnych ani w zakresie zawodowym; zakłady te są *przepelnione liczbą przedmiotów*, poświęcają główną uwagę *przedmiotom kształcącym ogólnie* i rzeczom pobocznym ze szkodą dla własnego zawodowego wykształcenia pedagogicznego, chorują wogóle na mechanizm i metodowanie, nakoniec przyjmuje się do nich uczniów w wieku, w którym niemożna jeszcze rozstrzygnąć, czy nadają się do tego zawodu“.

Śród dalszych żądań widnieje *rozdzielenie nauki ogólnej i zawodowej* od siebie czasowe i miejscowe. Dla drugiej służyć mają dwuletnie koedukacyjne wszechnice pedagogiczne z własnym samorządem, odpowiednio zaopatrzone w środki pomocnicze, w którychby obok filozofii i pedagogii wykładano psychologię, pedologię, biologię, organizację i ustawodawstwo szkolne, prawo i gospodarstwo i tym pokrewne nauki.

Obok wszechnic tych mają istnieć szkoły ówczeszeń, ile możności, *różnych kategorii i mieszane* (obu płci), a w nich nauczyciele wyborowi i wzorowi, którzyby mogli i nowych metod próbować. Każdy też z wykładowców w akademii powinien znać szkolnictwo ludowe i średnie z praktyki własnej i dowody wykształcenia zawodowego stwierdzać także piórem. Dla nauczycieli szkół wydziałowych mianoby urządzić ponadto jeszcze jednoroczny kurs na wydziale filozoficznym, w technice lub akademii malarskiej.

To jest w zarysach głównych i realnych plan wykształcenia, przez nauczycieli czeskich dla nowego pokolenia nauczycieli ludowych stworzony. Idzie tylko o jego wykonanie. Twórcy rezolucyi przyrzekają dać rychło plan drugi, jak ideał uskutecznić. Jesteśmy pewni, że w razie najcięższym znajdą się ofiarodawcy, a kraj i rząd przyjdą z zasiłkiem i nie „jakoś“, ale „takos“ to będzie. (Muzeum)



## Zasadnicza sprawa.

(Głos z kraju.)

Tegoroczny zjazd delegatów pol. Tow. pedagog. wśród wielu innych uchwał, mających dla nauczycielstwa mniej lub więcej doniosłe znaczenie, zażądał także od Rady szkolnej krajowej („Szkoła“ nr. 36 r. 1908) zrównania feryi w szkołach ludowych z feryami szkół średnich.

Żądanie to, wypowiedziane przeważnie przez nauczycieli jest tak dziwnem, a zarazem tak niestosownem, że tej sprawy milczeniem pominąć nie wolno. Szkoły średnie mają ferye nieco dłuższe niż szkoły ludowe — ale tylko w wschodniej części kraju. Zrównanie feryi oznaczałoby przeto dla szkoły ludowej zwiększenie corocznej liczby dni wolnych od nauki.

Przeciw takim zachciankom ze strony nielicznych lecz „wygodnych“ jednostek musi zaprotestować całe nauczycielstwo, rozumiejące *interes szkoły, wychowania i interes własny*, a za wszelkie ewentualne powiększenie liczby dni wolnych od nauki podziękować niepowołanym opiekunom.

Wiadomo, że nauczyciel ludowy, przedewszystkiem przy szkołach jedno i dwuklasowych jest często ponad siły obarczony pracą zawodową — ale umniejszenia tej pracy domagać się należy nie drogą zwiększenia feryj szkolnych, lecz jedynie i tylko drogą pomnożenia liczby nauczycieli w szkołach ludowych. Nasza młodzież wiejska, uciążliwa do szkoły, ma i tak już za wiele czasu wolnego od nauki, czy to skutkiem feryi, czy różnych ulg w uczęszczaniu do szkoły, czy skutkiem zaprowadzenia *półdiennej nauki*, czy wreszcie skutkiem ograniczenia przymusu szkolnego do lat sześciu.

Naturalnem następstwem takiego stanu rzeczy jest fakt, że już dziś umoralniająco - wychowawczy wpływ szkoły ludowej na młodzież *jest znikomymały*, że szkoła należycie tej młodzieży *wychować nie może*. Mnóstwo dni wolnych od nauki, dalej wszystkie wolne od nauki półdionki, to czarna plama w naszym ustroju szkolnym! Z drugiej strony interes ochrony zdrowia młodzieży domaga się gwałto-

wnie zwiększenia liczby godzin nauki szkolnej, nie zaś ich zmniejszenia.

Czyż pedagogom, zebranych na Walnym Zjeździe nie o tem nie wiadomo, jak strasznie skutkiem nadmiaru czasu wolnego od nauki szkolnej, wyzyskiwane bywają w naszych stosunkach wiejskich siły robocze nieletniej młodzieży, jak wiele nieszczęśliwych jednostek dziecięcych w szkole tylko znachodzi czas na wytchnienie i wypoczynek? Nadmiar dni wolnych od nauki szkodzi dalej samej szkole i rezultatom nauki szkolnej, powoduje pośpiech w nauczaniu, przerażający się niejednokrotnie w mechaniczną tresurę, będący przez to przyczyną owego szablonu, na którego istnienie w szkole tak liczne skargi słyszeć można.

Zwiększenie liczby dni wolnych od nauki szkodzi w końcu *samemu nauczycielstwu*, bo dostarcza argumentu przeciw podwyższeniu płac naszych. Wakacje, wolne święta, wolne półdionki — tego wszystkiego próbowano u nas już użyć dla uzasadnienia i utrzymania bezprzykładnie niskich płac naszych. Nauczyciel — mówi się — ma więcej wolnego czasu, jak każdy urzędnik, przeto i płacę powinien mieć mniejszą! Takim argumentom należałoby już koniecznie kark skrócić!! Nauczycielstwo nie pragnie i nie chce więcej wolnego czasu — ale żąda odpowiedniego za swą pracę wynagrodzenia, żąda zwiększenia swych poborów służbowych. Wolny swój czas zamienimy chętnie za lepszą płacę, ofiarujemy go chętnie każdemu, kto go ma za mało — a za wiele pieniędzy!

Uchwała zjazdowa o zrównaniu feryi szkolnych może być wyrazem zapatrywań kilku, kilkunastu, czy nawet kilkuset jednostek — natomiast większość nauczycielstwa jest jej stanowczo przeciwną!



### Z ogrojca p. hoŃrata Dembowskiego.

Biedna ta szkoła galicyjska — pisze „Monitor“ — skoro na jej utrzymanie muszą żyć sami nauczyciele, bo inaczej funkcyonowałyby nie mogła!

Przez rok 1906, 1907 i 1908 ponosiła wszelkie koszta, połączone z utrzymaniem budynku szkolnego w Małkowicach (powiat Gródek) tamtejsza nauczycielka p. Błyźniakowa, albowiem przewodniczący Rady szkolnej miejscowej zrezygnował ze swej godności. Wydatki te czyniła na wyraźne polecenie inspektora szkolnego p. Bromilskiego, który jej oświadczył, że da jej pełnomocnictwo, celem podjęcia w Urzędzie podatkowym budżetowych pieniędzy gminnych.

Ale do ostatniej chwili otrzymała pani B. tyl-

ko część pieniędzy, a pozostała reszta 242 kor. 36 hal. dotąd nie jest jeszcze wyrównaną. Zrozumieć łatwo, że celem pokrycia tych wydatków, biedna nauczycielka musiała sama uszczuplać się w swych potrzebach, a wreszcie zabrnęła w długi w Towarzystwie pedagogicznem, o czem wie bardzo dobrze sam inspektor, bo jest kasyerem tego Towarz. i sam od niej odbierał raty i procent na umorzenie długu.

Z końcem zeszłego roku szkolnego przed przeniesieniem się w okręg stryjski, gdzie jest obecnie przesłała pani B. cały rachunek wraz z kwitami Radzie szkolnej okręgowej w Gródku, prosząc o zwrot pieniędzy, ale dotąd mimo kilkakrotnego upominania się, nie otrzymała nawet odpowiedzi.

Przypominamy więc tą drogą ten prosty obowiązek dłużniczy Radzie szkolnej okręgowej w Gródku względem biednej nauczycielki, która za wyświadczone dobrodziejstwo dla szkoły — musi obecnie placić procenta i żebrać o zwrot swoich pieniędzy, inaczej musiałaby udać się do pośrednictwa adwokatów i sądów, co chyba nie leży w interesie władz szkolnych...



### POD ZNAKIEM RAKA.

„Freie Lehrerstimme“ omawia w drastyczny ale trafny sposób, zwyczajny przebieg konferencyi miesięcznych. Autor Jan Mühtfeit domaga się, aby usunięto z porządku dziennego ciągle omawianie rzeczy *ogólnie znanych*, które nauczyciel zna i sam w swym zakresie działania załatwić może. Autor twierdzi również, że niestosowne jest „obieranie“ sprawozdawcy, gdyż aby konferencyę naprawdę ożywić, *muszą wszyscy biorący udział współpracować*. Co się zaś tyczy tematu, to powinien on obejmować kwestye socyalno-pedagogiczne, dobro dotyczącej szkoły, higienę szkolną i psychologię. „Konferencye nasze powinny zrzucić z siebie płaszczyk urzędowy, usunąć należy z nich duszną atmosferę izby urzędowej“.

Mielenie i powtarzanie jednego i tego samego z regularnością zmian księżyca, jest całkiem bezcelowe.

Nie ilość, lecz jakość obrad konferencyjnych ma być miarodajną. Przełożony powinien w pierwszym rzędzie osądzić, co ma być przedmiotem obrad, co i jaki pożytek te obrady szkolne przyniosą. — Z początku roku może czasem zajść potrzeba nawet częściej niż raz w miesiącu zebrać się, aby jakąś ważniejszą sprawę zwięźle omówić, za to może nastąpić dłuższa przerwa. A więc nie krępować się czasem! Z początkiem roku szkolnego powinien przewodniczący lub jeden z kolegów sporządzić plan konferencyj na przeciąg całego roku, aby przez to

uzyskać przegląd wszystkiego, co jest koniecznym i niezbędnym do opracowania na konferencyach. — Każdy niech ma sposobność stosownie do czasu i ochoty wziąć udział we wspólnej pracy, ale niech też nie spotyka się z zarzutem, gdyby okoliczności nie pozwoliły mu tego uczynić.



## Kto zdradził nauczycieli?

Pamiętnem jest wszystkim przeobrazenie się zarówno Klubu posłów P. S. L. jakoteż jego przywódcy posła Stapińskiego, od chwili, kiedy ludowcy wstąpili do Koła polskiego. Spełniła się więc przepowiednia jednego z członków Kongresu tego stronnictwa w Tarnowie, który powiedział: „Nie choć doczekać dnia wstąpienia naszych posłów ludowych do Koła polskiego, gdyż jestem przekonany, że oni żarzą się tam pańską nosacizną i wtedy nasza sprawa ludowa upaść musi“.

I tak się stało! Upadła więc nie tylko sprawa ludu całego ale i nauczycielstwa! Przekonuje o tem „Głos nauczyciela do nauczycieli“ umieszczony w Nr. 48, „Ojczyzny“ z dnia 29. z. m. tej osnowy:

„Wiece i zgromadzenia przedwyborcze, od których brzmiała Galicya z końcem r. 1906 i początkiem 1907, przeplotły tu i owdzie wiece, poświęcone ściśle sprawie nauczycieli szkół ludowych.

Na wiecach tych między gośćmi widzieć można było różnych posłów, którzy w przemówieniach swych solidaryzowali się z potrzebami wiecujących i przedstawiali sposoby załatwienia sprawy polepszenia bytu tak ważnego stanu. Jedni obiecywali mniej, drudzy więcej, byli i tacy, którzy obiecywali więcej, jak sami nauczyciele sobie życzyli.

Do tych należał p. Stapiński.

Dlaczego tak postępował, rzecz jasna — szło tu o pozyskanie całego nauczycielstwa a przez niego całego ludu dla swych własnych a nie wszystkim znanych celów.

Całe prawie nauczycielstwo, znęcone obietnicami, gromadnie poszło za swym największym dobrodziejem, oddając mu przy wyborach i w czasie przygotowania do nich stokrotne usługi, — a narażając się na wielkie nieprzyjemności, w wielu wypadkach na straty niepowetowane. Zasłużyło w całej pełni u p. Stapińskiego, by jak lew pilnował i przeprowadził to co n. p. w Rzeszowie obiecał.

P. Stapiński pokazał jednak, że może na wiecu mówić inaczej, że może zaklinać się, iż po przeprowadzeniu reformy wyborczej, którą chwyci w ręce, gdy tylko Sejm zacznie prace, (tak było na innym wiecu w Rzeszowie w wilgę zebrania się sejmu) pierw-

szą będzie sprawa polepszenia bytu Nauczycieli — a w chwili stanowczej zapomina o wypowiedzianych zapewnieniach.

Bo gdy w tej sprawie radzą w Sejmie, to p. Stapiński takie wiekopomne wyrzekł słowa: „*Nauczycielstwo nie spełnia należycie swych obowiązków, mało pracuje nad powierzonymi mu dziećmi, dzieci po czterech latach nauki wychodzą ze szkoły z pustką w głowie i próżnią w sercu; jak się poprawią to o nich pomyślimy*“.

Na te słowa jeden z konserwatystów miał powiedzieć: „Stapiński ze swymi ludźmi to spadkobiercy naszych ideałów“.

Oto wdzięczność, oto nagroda, oto balsam na zagojenie ran moralnych, że wielu z pośród nauczycieli, za pracę podjętą przez nich z zaparciem siebie i narażeniem na utratę podstaw do życia, za tyle oddanych usług.

Wobec dokonanego faktu, że walczący dawniej o prawa ludu obecnie stali się spadkobiercami ideałów konserwatywnej partii i postępują w zwartym ze stańczykami szeregu, spada dziś na nauczycieli święty obowiązek zabrania głosu na łamach pism szczerze dla ludu i narodu pracujących celem podziękowania p. Stapińskiemu za ojcowską opiekę i zwolnienia go na przyszłość od takiego jarzma, którego już dźwigać nie może, zajęty sprawami wielkiej polityki.

Ten zaś lud, który w dobrej wierze wiedli do partii ludowej, mówiącej, że jej chodzi o dobro i podniesienie ludu, powinien dowiedzieć się jak to p. Stapiński frymarczy jego wolą, jak za nie ma jego zlecenia. Niechaj wszystek lud wie, że przywódcy tak długo chłopu się przymilali, jak długo z chłopą żyli.

St. Jakóbczak.

Stachurek.

## Z ruchu nauczycielskiego.

Kalwarya.

W dniu 8. listopada b. r. odbyło się Walne zgromadzenie tut. „Ogniska“ przy licznym współudziale członków.

Prezes „Ogniska“ p. J. Pałosz wyraził na wstępie głęboki żal, jaki dotknął całe nauczycielstwo z powodu straty ś. p. W. Bierońskiego, a zgromadzeni uchwalili przesłać wyrazy współczucia zmarłego i przyocznąć się do utrwalenia jego pamięci, — poczem uproszony p. Borucki, prezes Koła powiatowego w pięknych i barwnych słowach wygłosił odczyt „O godności stanu nauczycielskiego“.

Po sprawozdaniu z czynności „Ogniska“ za rok ubiegły przystąpiono do wyborów.

W miejsce ustępującego prezesa p. Pałosza, wybrano przewodniczącym p. R. Czarnka. Zastępcą prezesa obrano p. M. Godlewską, sekretarzem p. Jaworskiego a skarbnikiem p. Leśniakównę. Do Zarządu weszło 4 członków: pp. J. Pałosz, Leśniak, Skopiński i Fabiańska. W skład Komisji kontrolu-

jącej wybrano p. Leśniaka, p. Rozwadowską i p. Zajaczkównę.

W końcu nowo obrany prezes, dziękując za wybór, wezwał do wspólnej pracy wszystkich członków, by to „Ognisko“ dalej rozwijać się mogło korzystnie.

Zarząd „Ogniska“ nauczycielskiego w Kalwarji dnia 20. listopada 1908.

Sekretarz: Przewodniczący: w. z.  
Piotr Jaworski. M. Godlewska.



## Wiadomości potoczne.

**Niepochlebna opinia.** Sławna „zyczliwość“ galicyjskiej Rady szkolnej krajowej dla szkolnictwa ludowego i średniego upada z każdym rokiem w naszym kraju. **To nie rząd centralny!** — woła już dziś całe społeczeństwo — *ale nasza Rada szkolna krajowa robi na każdym kroku trudności około założenia lub utrzymania szkół średnich.* Taką opinię wyraził też na wiecu rodzicielskim z. m. w Stanisławowie poseł do Rady państwa *Stwiernia*, oświadczając publicznie, że w sprawie budynku dla II. gimnazjum interweniował częstokroć u szefa departamentu ministerstwa oświaty dra *Źwiklińskiego*, lecz zawsze daremnie, bo tylko Rada szk. krajowa przewleka z reguły każdą sprawę. Wiec rodzicielski zagroził w ostatecznym razie strejkami, gdyż niepodobna narażać dłużej zdrowia i życia dzieci na dalsze szkody. W tym samym duchu pisze obecnie w „*Ojczyźnie*“ poseł do Rady państwa *Wiącek* z okazji nędznego budynku szkolnego w Nałbrzeziu nad Wisłą, powiadając: „Nie mogę pojąć tej obojętności czy powolności machiawelskiej c. k. austriacko-galicyjskiej Rady szkolnej krajowej. Wypadałoby doradzić mieszkańcom, aby zaprzestali dzieci do szkoły posyłać, aby nie dali drzewa na opał, wypowiedzieli najem budynku na szkołę i zrobili strejk, a ogłosili to po wszystkich gazetach“. Czyśmy więc nie powiedzieli prawdy twierdząc, że gospodarka szkolna pod rządami „*fujary z Mościsk*“ zejdzie na psy?...

**Zastużony nauczyciel.** Zeszłego miesiąca zmarł w Belgradzie *Milan Milicević*, który z nauczyciela ludowego doszedł do sekretarza ministerstwa oświaty. Ponadto przez trzy lata piastował godność prezesa Akademii umiejętności, a przez dziesięć lat redagował pismo nauczycieli serbskich „*Skola*“. On też napisał naukowe *Kneževina Srbija* i *Kraljevina Srbija*, które są prawdziwymi skarbnicami wiedzy geograficznej, ludoznawczej i dziejopisarskiej w ojczyźnie autora. *Cześć zastużonemu pracownikowi!*

**Racyonalny wniosek** postawił w Sejmie dr. *Rutowski*, a mianowicie, aby do Rady szkolnej krajowej powoływano także fachowych przedstawicieli higieny szkolnej, którzy przez Izby lekarskie z całego grona lekarzy krajowych wybrani, mogliby rozciągnąć pieczę w kwestjach zdrowotnych młodzieży szkolnej, z powodu masowego a ustawniego stykania się ze sobą, na najrozmaitsze choroby narażonej.

Niemniej racyonalny wniosek postawił poseł *Brunicki*. Wniosek ten opiewa, jak następuje:

Zważywszy, że kraj nasz dla braku dostatecznych

funduszków nie jest w możności spełnienia swego zadania wobec dzieci, zostających bez opieki, zaniedbanych i na zaniechanie narażonych,

1. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby już w r. 1909 przedłożył Radzie państwa projekt ustawy, mocą której kasy sieroco zbiorowe przekazywałyby na cele *wychowania dzieci bez opieki, zaniedbanych i na zaniechanie narażonych* odnośnym krajom całkowitą sumę nadwyżek z obrotu, jakie wypadną z końcem r. 1910 i lat następnych, zatrzymując tylko odpowiednią rezerwę.

2. Sejm wzywa Wydział krajowy do zbadania, czyli postanowienia ustawowe, dotyczące sposobu użycia funduszu ubogich w gminach, nie dalyby się zmienić o tyle, iżby fundusze te w części użyte zostały na tworzenie zakładów wychowawczych dla dzieci, pozostających bez opieki, zaniedbanych, lub na zaniechanie narażonych.

**Nowe gimnazjum ruskie** otwarte zostało 23 z. m. na samej granicy bukowińsko-galicyjskiej w Wyżnicy na Bukowinie.

**Minister oświaty** Dr. *Marchet* przy zmianie obecnego rządu musiał ustąpić; w jego miejsce powołany został najstarszy szef sekcyjny *Kanera*. Zmiany osób u steru austriackiej oświaty są dla nas zupełnie obojętne — albowiem panowanie na polu szkolnictwa pozostaje nadal w ręku klerykałów.

**Czy warto być nauczycielem?** Uczeń z trzecią klasą wydziałową po ukończeniu dwuklasowej niższej szkoły handlowej wstąpiwszy do kolei elektrycznej w charakterze kasjera lub agenta dostaje znacznie wyższą płacę aniżeli jego kolega, który był tak głupim, że po ukończeniu niższej szkoły średniej albo szkoły wydziałowej uczęszczał 4 do 5 lat do seminarium. Pierwszy bowiem będąc jeszcze młodym 16 lub 17 letnim chłopcem pobiera początkową płacę 1000 koron, po dwu latach 1400, potem 1700 tak, iż w 25 roku służby pobiera 2.800 koron — podczas gdy nauczyciel po 25 latach jako prowizoryczny ma tylko 1.200 koron, a gdy jest stałym zaledwie 1.900 koron.

**Jubileusz pracy nauczycielskiej.** We wtorek 1go grudnia obchodził dwudziestopięciolecie zawodowej pracy naucz. p. *Fl. Kotowski*, kierownik szkoły w Ludwinowie (pow. Podgórze). Na intencję jubilata odprawioną została msza św. w kościele OO. Redemptorystów w Podgórzu o godz. 9 rano.

**Szkolnictwo galicyjskie** nabiera światowej sławy. Organ nauczycieli niemieckich „*Freie Lehrer stimme*“ przytoczył dosłownie w ostatnich numerach kilka naszych artykułów, wykazujących cyfrowo nędzę szkolnictwa ludowego w Galicyi zarówno pod względem stanu oświaty i liczby szkół — jakoteż pod względem uposażenia nauczycielstwa, dodając od siebie, że te straszne cyfry wydają druzgocący wyrok na szlacheckie rządy w Galicyi.

**Austria krzewicielką oświaty.** W Bośni jest 239 szkół ludowych z 568 nauczycielami — a natomiast w czasie pokoju 266 posterunków żandarmeryi z 2.300 żandarmami. (Dziś jest dwa razy więcej). Wydatek na żandarmeryę wynosił w roku 1907... 3,775.189 kor. — natomiast na *nauczycieli*... 641.270 koron. Zwykły żandarm pobiera 880 kor. — nauczyciel prowizoryczny 720 kor., stały 1.000 kor. Żandarm w Bośni po 18-tu latach przechodzi z całą pensją w stan spoczynku — ale nauczyciel dopiero po 40. latach!...

**— MAMY NA SKŁADZIE:**

- Niemieckie ćwiczenia stylistyczne** na klasę III, szkół ludowych z uwzględnieniem najnowszych zasad pisowni oraz zestawionych na podstawie podręcznika szkolnego. Cena egz. z przesyłką 66 hal.
- Niemieckie ćwiczenia stylistyczne** na klasę IV, szkół lud. tegoż samego autora. Cena egz. z przesyłką 86 hal.
- Pierwszy rok nauki szkolnej** E. Ziolońskiego 1 K. 05 h
- Przewodnik metodyczny** do nauki z dziejów i przyrody W. Traczyńskiego (dla szkół niż. typu) cena egz. 1.60 K.
- Dzieje Polski w streszczeniu**, dla użytku w szkołach ludowych i wydziałowych, napisał Al. Madyda. Cena egzempl. 72 h., z przesyłką 77 hal.
- Polsko-ruski elementarz** .75 hal. robił i napisał dr. T. Ciesielski (51 rycin) z przesyłką 70 h.
- O pielęgnowaniu ciała ludzkiego** podczas zdrowia i choroby. Jedyne popularne wydanie 456 stron i 60 rycinami. Cena egz. z przesyłką 1 K. 80 hal.
- Opleka nad dzieckiem** według wymagań przyrody. Egz 65 hal.
- Wychowanie młodzieży w wieku przedszkolnym**, napisał i wydał Antoni Kowalski. Cena egz. 80 hal.
- Nowa metoda doradczego czytania**, podręcznik do codziennej lekcji szkolnej lub domowej na pierwsze dwa miesiące początkowej nauki. Cena egz. z przes. 3 kor. 20 hal.
- Ciemnota w Galicyi** przez Światłomira, cena zniżona 1 K. 50 hal. z przes. 1 Kor. 70 hal.
- Szczegółowy plan lekcyjny** na wszystkie cztery stopnie nauki w szkołach polskich. Niezbędny poradnik dla początkowych nauczycieli. Cena z przes. 1 kor. 50 hal.
- O krzyżującej niedorzeczności i strasznej szkodliwości szczepienia ospy** przez ks. Pixę, z licznymi rycinami — cena egzempl. z przesyłką 2 K. 20 hal.
- „Trzech Władzów”** albo ludzie czy szakale. Obrazek nadzaje starostów i marszałków na tle stosunków galicyjskich Egzempl. 1 kor.
- Przestrogi i rady zdrowotne** dla dorosłej młodzieży. Rzec opracowana przez grono lekarzy. Cena egz. z przes. 65 hal.
- Samouczek** — podręcznik metodyczny do nauki śpiewu z nut tudzież początków muzyki w szkołach ludowych. Cena egz. z pr. esytką 60 h.
- Beztądne kartki** na tle różnych wypadków z życia. Cena zniżona egz. 1 kor. z przesyłką.
- Najnowsze krajowe ustawy szkolne** obowiązujące w Galicyi od roku 1907 — Cena egz. z przesyłką 80 hal.
- Uwaga.** Przy większym zamówieniu przyjmujemy spłatę w dogodnych ratach wedle umowy.

ADMINISTRACYA „SZKOLNICTWA“

**Do bibliot. nauczycielskich**  
polecamy nader pouczające wydawnictwa.

- Jakiej reformy potrzebuje szk. ludowa w Galicyi 30 hl.
- Z. krainy nędzy . . . . . 30 „
- Co Sejm zrobił dla nauczycieli ludowych . . 30 „
- Dażenia klerykałów w szkolnictwie ludowym 23 „
- Germanizacya z urzędu w szkołach galicyjskich 30 „
- W obronie szkoły i spraw nauczycieli . . . 30 „
- Do nabycia tylko w Administracyi „ Szkolnictwa“ w Nowym Sączu.

**Jak Stańczycy rządzą Galicyą?**

Napisał Andrzej Moraczewski  
poseł do Rady państwa.

Broszura, którą każdy, kto poznać chce dokładnie dzisiaj ze rządu krajowe we wszystkich działach autonomii, przeczytać powinien. Cena egz. z przes. 35 hal. Kilkańście egzempl. do nabycia w Administracyi „Szkolnictwa“.

**NA OBECNĄ PORĘ:**

**Amatorskie przedstawienia**  
**Jasełek**

są najmiłszą i najwdzięczniejszą rozrywką młodzieży w okresie Bożego Narodzenia. Do najłatwiejszych obrazów scenicznych, bo nadających się w wyjątkach do każdej szkoły, należą

**Jasełka Szczyrzyckie p. t. „Epifania“.**

Do nabycia w Administracyi „Szkolnictwa“ po cenie 1 kor. 10 hal. z przesyłką.

Największa austriacko-węg. fabryka  
**Harmonium i organów amerykańskich**  
(Cottage-Organs.)

**Rudolf Pajkr Sp.**

w Königgrätzu (Czechy)

poleca także harmonia systemów europejskich.

Melodyjne tony, z powodu pomysłowej konstrukcyi amerykańskiego systemu, świadczą o ich dobroci.

Spłata ratami od 8 K.

Przesyłka franko do miejsca  
przeznaczenia. - - - -

Gwarancya 5-letnia.

Ilustrowany cennik darmo i opt.



**335 recept.** Przepisy praktyczne i wypróbowane do wyrobu ciast drożdżowych, tortów, ciastek, cukierków, lodów i likierów, opracowane i wydane przez autorkę „Praktycznej kuchni“.

Cena egzemplarza w oprawie 2 korony, z przesyłką pocztową pod opaską 2 kor. 30 hal, z przesyłką poleconą 2 kor. 50 hal. Kilkańście egzempl. do nabycia w Administracyi „Szkolnictwa“



**„Kurjer Lwowski“**

wychodzi dwa razy dziennie.

Drukowany na maszynie rotacyjnej, z zastosowaniem najnowszych wymogów i ulepszeń technicznych,

**„KURJER LWOWSKI“**

tak w wydaniu popołudniowem o godzinie 3 popoł., jak i porannem o godzinie 7 rano podaje

**najświeższe wiadomości**

lokalne, z kraju i ze świata, odbierane telegrafem i teletonem, oraz korespondencye i sprawozdania od stałych korespondentów. Dla pp. Nauczycieli(lek) zniżona prenumerata na 2 K. miesięcznie.